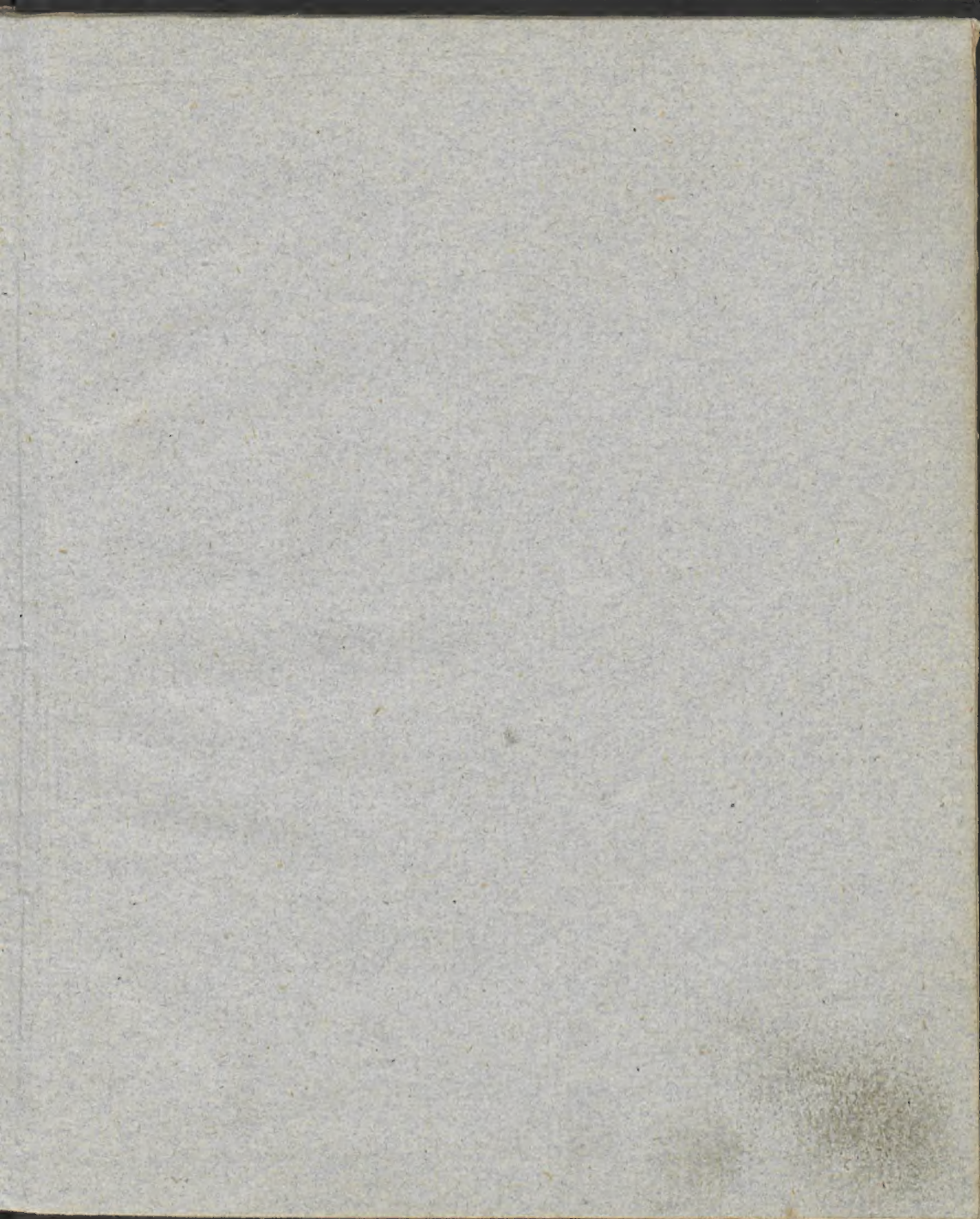


BIBLIOTEKA
Zakł. Nar. im. Ossolińskich

XVII 4.561



Ved.

WYPRAWA PLEBANSKA ALBERTVSA Ná WOYNE.

Chudy Pleban ná Woynę z wácká y z škoty

Swey własney Albertusá wypráwia ze škoty.

Ná Wendecie o koniá, máiac. málo mytá:

To Rynstunek stáry Wendetarzá pyta.

A žeby głodu niemárt, obmysla żywnostíá:

Záтым mu błogostáwi, y czeka zrádostíá.

To sie z nim potym dšiało / w ten čas niespokóiny:

Zup druga częś / gđšie Tytuł Albertusa z Woyny.

Teraz swvieto
WYDRVKOWANA.

19.042 | Roku Páńskiego / 1649.



XVII - 4561 - III

W Y P R A W A

P L E B A N S K A.

P L E B A N. A L B E R T V S.

W E N D E T A R Z. R O S T R V C H A R Z.

P L E B A N.

O Wa sie nie wysiedzial / y nasz stan spokojny /
Miaſto Kſiag / ile bacz / muſim patrzyc wojny.
Już teraz wnoſza na nas / obyczaje nowe /
Chca nas miec do potrzeby / żołnierskiej gotowe.
Co wiedziec iak w to tracic / iam ſie w tym nie schował.
A nim ſie żołnierzowi / iak żyw przypatrował.
Ba wiele nas / cohm y ich przed tym nie widali.
Aż dopiero gdy nasze sнопki wytrzasali:
Tak / że drugi nie zoſtał y przy ſkorze chleba.
Nie bacz / iednak zład miec / ależ miec trzeba.
Jużem wſzytko wyprzedal / nie maſz nic w ſtodole.
Chca też wyſlac z ſwey zſtuki ziemie na Podole.
Gdyż ſtarſzy zezwolili: muſze też wyprawic /
Choćby y Kewerende odſwietna zaſtawic.
Bo mniemam iż to ſila będzie koſtowało.
Niewiem by tych trzydzieſtu złotych co zoſtało.
Konia kupi nie zlego / za złotych czternaſcie /
Na inne mnieyſze rzeczy / wyndzie iedenaſcie.

Al pieć złotych na strawę / pacholcowi dosyć /
 Niech nie wszystko kupuje / może co vprosić.
 Da mu sie też legumin / to tego to owego /
 Ostatek niech gnárnie wedle zdania swego :
 Ale nie trzebác młodym dodawać potuchy /
 Rzadki dobry / co służy / tey żołnierstwey inchy.
 W czym mi sie trzebá dobrze / z rozumem zachować /
 Bo bym nie chciał dworaka / ł tey służbie przyjmować.
 Ni heyduka : wszystko to zmedrzało przy dworze /
 Cnoty o łosc mogliby z sobą chodzić w sworze.
 Toćby mie wyciągali / ledwie nie ze skory /
 Połiby iedno czuli / w wacku pienia dz kory.
 Jako ieden pewniczek / gdym chciał rady iego /
 Aby mi droge podał / do kosztumnieyszego :
 On / by na złość / kazał mi wszystkie kramy stupić.
 Myślił / głowę wstrząsać / nie grzech Popa złupić.
 Potymby z koniem pierzchnął : gonże wiatr po lesie :
 To wszystu / co człowiek koszt y szkódę odnieśie.
 Może bydz y taki łotr / co sie wiecez znayduie /
 Swiádom bedąc z lotrostwem / drugim mie splandenie.
 Lecz mnie trzebá wynaleść sobie znaiomszego :
 Wpadł mi na myśl Albertus , nie czuie lepszego.
 Dobrze sie tu przy stole rządził czas nie mały.
 Zeydzie sie na żołnierstwą / bo na niedze trwały.
 W lichym chodzi odzieniu / ie proste potrawy /
 Widzi mi sie / żeby był z niego Rycerz prawy..

Bá y dosyć ma wzrostu / y męstwa w swey mierze /
 Sam gdy w światło w dzwon wielki dzwoni na pacierze.
 Alberte, choć sam ieno: mam pácholtka stáwić
 Ná Podole: orozbył ciebie chciał wypráwić.
 Miałbys potrzeby wszystkie ięśliżę zezwolisz.
 Mowże: ięśli żołnierzem / czy żakiem bydź wolisz?

Al. A wiere nie żartuyćie / powiemći wam zgola

Iżć mi sie już bázro náprzykrzylá szkoła.
 Radbym ięszć sprobował bytu żołnierstkiego:
 Żezwalam / tylko dáycie spotrzebe wszystkiego:

Pl. Nie kóstawales kiedy żołnierstkiego chleba?
 Lepszy ten co mu przywył y takiego trzeba.

Al. Jużem ia nie ziednego iadł mącznego woru.
 Aleć wszystkie chleb á chleb / łes grubszy v dworu.

Pl. Nie o to rzecz: ia pytam slugowallis komu?
 Czy sie po Kántoryách tłuczesz / skoro zdomu?

Al. Także mi tedy mowćie / teżemći slugował.
 Gdy sie pod Byczynę / lud z Krákówá gotował.
 Namowil mie był Węgrzyn / żem śpiewał niezadnie /
 Tusząc mi sie dobrze mieć / á to mowil zdrádnie:
 Pochwili / álic mnie on káże konie cudzić /
 Śáspieli / to kórbáczem przychodzi mie budzić.
 Nuż ia ná zađ currite: takćim sie odpráwil /
 Ięszć tam Káncyonal / porządny zostáwil.
 Mieszkálem też z mlodych lat / v wszech swietych wóskole /
 Było to miejsce za nas / ni wáśże Podole.

Żadna w ten czas potrzeba/ bez mnie nie była/
Przecie zawsze ma głowa cała vchodziła.

Coż sie wam zdam? Pl. Widze żeś młodziemiec bywały/
Maszże iuż na te wojne/ iechać vmysl cały?

Al. Jesliże iak z Wegrzynem tedy wole niechać.

Pl. O zła niemoc: sam ty to/ iak Panie masz iechać.

Al. To dobrze: a rychloś mie/ chcecie wyprawować?

Pl. Doiedzwa do Krakowa/ boć musi stargować/
W przed konia ćwiczonogo: rzeczy drobne potym
Sprawim v rzemieślnikow/ iuż zmniejszył fłopotem.

Al. Widziałem na Wendecie czystych rzeczy siła.

Gdybychwa Ksże Plebanie/ y teraz spatrzyła:

Taniey tam wszytko kupi. Pl. Ba tak iest zaiste/

Kupiłem tam był tanie/ okulary czyste.

Aza sie y na inney kupi/ nam pośczęści/

Boć wiere pustki w mieście/ po niemaley częsci.

Kiedyby w me/ iabym sie wyprawą nie bawił.

Jako Dawida z proca/ takbym cie wyprawił.

Alto on nie śedł zbroyno/ ani z harkabuzy/

Przecie poległ od niego/ on Goliat duży.

Na sie drugi bron nośi: zbroia nie pomoże.

Jeszcze rychley ciężarem swym zaśkodzić może.

A ta wyprawa nasza/ watrie by wstórali/

Szkoda tym styru zmierzać/ ktorzy nie pływali.

Sam Bog Gedeonowi/ kazał z Woyska swego/

Wylaczyć lud niżzemny/ sercá zaieczego.

Miły Boże dziś sie zaś / opak wszytko dzieie /
 Z świeckich ludzi sstali sie mowni kaznodzieie.
 Plebanie posiedli / zawarli kościoły /
 W dworach zakładali / kaznodzieyskie szkoły.
 A nam / choć my iak żywo tym sie nie ćwiczyli.
 Dobrze iże wždy / wodzić rot nie porzucili.
 Bárzo ia wiem co tobie na woynie potrzeba /
 Rychleybymci powiedział / co okolo nieba.
 Teby to szurmowniki / co kościoły psują /
 Wypchnąć na harc / niechay tam mestrwa dokazują.
 Lecz patrzą : a nim obaczył gdychmy przyiechali.

Al. Bowiemescie sie byli / bárzo zagadali.

Pl. Wstapmyś tu na Wendere / że naydziem iakiego.
 Konia / żeby nie drogo / choć pochodzonego.
 Alberte, vpátrny ty / sali konie kedy /

Al: Bá niemożec vpátrzyć / iuż poglądam wszedy:
 A też nie pómnie / by tu konie przedawano /
 Chybáby ie w piwnicach / dla zimna chowano.

Pl. Lepiej wiedzieć niż / mniemac / spytay piwnicznego /
 Jeśli nie ma na dole / konia przedaynego.

Al: Powiada że sie oni w tym nie obierają /
 Iak żywo na Kleparzu konie przedawają.

Pl. Takci iest / bodaybym zdrow: a coż czynić chcera
 Sprawmy tu co możemy / potym tam doydziawa.
 Dacz te stare ostrogi / slowem przedarecie /
 we: Slowem czternaście kwartnik / iesli wasność chcecie.

- Pl: Dalbym wam pieć szelagow / dość za nie prawdziwie:
 we: Liczcieś już dla początku / day Boże szczęśliwie.
- Pl: Gdyby się tak Alberte, każda rzecz kupił /
 Nie takbychwa gwałtownie wacek wystrzyła:
- Al: Niemiał się też z czym drożyć / bodźcą połamane:
- Pl: Tym lepsze / nie trzeba się bać w boju o rane.
 Bracie / drogie to siodło: Wen. dam je wam za złoty
 Stoic za to / bo wiere nie lada roboty.
- Pl: Weźmiesz dwadzieścia groszy iak to za zwiotzale:
 Widzisz to sam na oko / że nie wszędzie cale.
- we: Niedam go od pulgrzywnia / pieniążka iednego
 Zakład nie nadyżecie nigdziey tak taniego.
- Pl: Ale powiedz wprzod / iak to siodło przeżywaia /
- we: Nie wiem sam / bowiem takich dziś się nie trzymaia.
 Przed tym to w takich wszystko na wojne iędzano /
 Dla tego je blachami zewszad okowano.
- Pl: Tymci przodkowie naszy bitwy wygrawali.
 Bo nie stroynie ale się meźnie wyprawiali.
 Dobry mezu / a to już iakos chciał masz za nie:
 Alberte, spątrz / czy wszystko przy nim nawiazanie.
- we: Musicie znowu kupic potrzeby do niego.
- Pl: Poradcieś mi gdzieby tu mogl dostac wszystkiego.
- we: A w mnie to nadyżecie / acz nie wedle stroiu /
 Wszakos moglbym porzadnie trzech vbrac do boiu.
- Pl: Odložcieś co inniemacie potrzeba iednemu /
 Bez czego też może bydz / daycie pokoy temu.

we: Oto macie strzemiona / wybieraycie sobie /

Pl: Alberte, które sie z tych podobają tobie?
 Mnie sie zda / że y tańsze / y lżejsze drewniane /
 A cudnieysze: były znąc kiedyś malowane:

Al: Dajcieś ie sam do stodła / ale z puszystkami /
 A poprag iakiey mocny / wybierzcie tam sami:

we: Popiersienia y pochw / nie potrzebuiecie?

Pl: Co mu po samych pochwach: coż? czy kaletcie?
 I mieczem sie razem kupią. Wen: nie mówie o poszwy /
 Ale rzemień żądni / co go zowią pochwy.

Pl: Animci slychał o tym / może bydz bez tego?

we: Możeć. Pl: Wiec włazuycie co potrzebnieyszego:
 Alberte, wybieray ty broń po swoim plecu /
 Ja bym rádził postarać sie o starym mieczu:
 Coby go to mogli wiać / czyście w garści obie /
 Swietaż to / gdy dwie rece pomagają sobie.

Al: Toć ja teraz bede miał napilniey na oku.

we: Ksieże myły / trzeba też do kopiey tofu.

Pl: A to co zacz? Wen: Kopią w tym ieżdni stawiają.

Pl: Mam ja tam taką właśnie kuszę / co wieśają
 Kosiarze dla oselki w pasą weźniwa /
 Sama to z Albertusem, domą przyprawiwa:

we: Czegoż ieszcze? Munstulá / nie trzeba wam będzie?

Pl: Już on tak w swey wzdeczce czyście na kon wsiędzie.
 Niedawnomci ja kupil / wshytkać ieszcze cala /
 Chyba sie tylko sama wodza potargala.

Aleciem był przyprawił / pomnie drotak mocny.
 Bądźciey mu będzie w drodze / niż rzemień pomocny.
 Ostopam też już sprawił. Zbroie wstawicie /
 Coby wezas nań / taki mu prośbę przypatrujcie /

Al: Żadna miara ciężaru takiego nie zniosę /
 Wymyślcie co lepszego / dla Boga was prośbę:
 Tak mie ziela / że soba ledwie ruszyć moge /
 Wierząc bym sie miał puścić w niey na dalszą drogę.

Pl: Przynamnietey przednia blache nosić przecie musisz /
 Cożes za chłop / wždy sie też już o te połusisz.

Al: O byderstwo to idzie: bo iakby wyrzucano
 Gdybychym siedl / wszedzieby mie palcem skazowano.

Pl: Okręć sie / trochę będzie podnosił Giermaka?
 A choćby też / to rzeka / znać mądrego żaka.
 Przylbice leżyna maś / nie obciążyc głowy:
 Słyż / obraczes iaki miecz / coby to nie nowy?

Al: Prawie iże nie nowy / patrzcie iak rdzewiały /
 Znać że dobry / y w wielkich potrzebach bywały.
 Szerbin w nim co nie miara / tym ia mieczem samym /
 W sławie sie bydz rycerzem w moście zawołanym /
 Obralem też z żołędziem fiejec granowity /
 Kule w reke / hartabuz zprochoniać rty.

Pl: Nie obracay go tu mnie / bo to rzecz zdradliwa /
 Niechay mi w Plebanicy / prośbę cie nie bywa.
 W szkole go micy / weźmiesz zaś / gdy pojedziesz w drodze /
 Bo ia na tak straszną rzecz / y patrzeć nie moge.

Al: Dmuchalemci wprzód w aure / ale nie nabita /

Pl: Co ty wieś / może tam bydz iaka tula stryja.
Nie sstanieć sie nic w prawdzie / gdy Bog nie dopuści /
Lecz kiedy też on raczy / olstro samo spuści.
Maszże inż wszytko w kupie / czyś przepomniał czego?

Al: Jesze podobno drzewca trzeba żołnierskiego /

we: Jest sam / ale nie długie / y bez grota k temu.

Pl: Dobrzeć / dobre / nie trzebać tych wymyslow iemu.

Al: Zesly by mi iesze te storzynki stare:

A vbioryć z plotna mam / kupcie mi te stare:

Bo w plociennych na koniu barzo t szno siedzieć /

Wstyd mie było aż do tad / tego wam powiedzieć.

Pl: Mamci sie ia czym inszym / nie straszkami bawieć /

Czyście rzadnie to sobie / możesz wszytko sprawić.

Oto masz trzy wierdunki: ieslic co zostanie /

Wrociś mi: targuyże sie / chceśli kupic tanie:

A odprawuy sie rychło / wież co czynić marwá

Na Kleparzu: iesze tam dla konia zmieszkawa:

Proszę nie znaćie kogo / co bym bez przysady

Konia v niego kupil: bo dziś pelno zdrady?

we: Znam tam kilku / znam truchle / y modzelowskiego

Leczbym do tych nie rał nikogo dobrego:

Zwlaszcza was / coście sie tym nigdy nie bawili /

Predkoby wam na nice / waceł wywrocili.

Zwieśniaczkiem wy nałożcie / ten was nie vskodzi /

Cheąc corychley rozprzedac / na rowny zysk godzi

- Pl: Dziekuję za poradę / mam to w dobrej pieczy /
 Ale już też powiedzcie ścacieł swych rzeczy.
- we: Krom siódła dajcie własność złotych ze dwanaście /
 A chcecie słowo słyszeć / ieno iedenaste.
- Pl: Przebog czemu tak grogo? ośm złotych weźmiecie.
- we: Niedam ich od dziesięci / prozno y myślicie.
- Pl: Już poldziwiera macie / prawdziwie że dosyć :
 Za ostatek też bede Pana Boga prosić.
- we: Przyłóżcie spulzłotego / tanić sie puścily /
 Noweby sie trzydzieścia złotych niesprawiły :
 A tak sie w tych natezdi Pl: Prozno y gadać /
 Co wždy nowe to nowe / za wiotche dość macie.
- we: Wierzbym za to nie dał / by komu inżemu /
 Ostatek wam dárnie / iak to duchownemu.
- Pl: Proszę / łaciże to odnieść do wozu moiego /
 Za sie za tym doczekam Alberta swoiego.
- we: Zaraz chłopiec odnieś / ieższe wam dárnie
 Pare podków do tego. Pl: A ia wam dziekuję :
 Alberte, coż mi powieź / jużes wszystko sprawil :
 Nie radbym sie tu dármo y godziny bawil.
- Al: Owszem podżmy na Kleparz dla koni co precey /
 A wżak tu już podobno nie kupiem nic wiecey :
 Jam swe rzeczy odprawił / co było potrzeba /
 Tylkom ieższe zapomniat suszonego chleba.
 Ale mamy y gotowe smażone kiełbasy /
 Moze sie trafić iechac przez nie ludne lasy.

Nayde wſzytko w torbeczce / ni w twoiey goſpodzie /
 Mam też dobry żoładek co trawi y w wodzie.

Pl: Przystapniż iuż do koni / ſpytaymy ktorego.
 Wpatruy ieſlić ſie co ſpodoba dobrego.

Al: Widze ondzie roſtego / y nie żadney ſierci /
 Żda ſie coſ chodźiwego / bo ogonem wierci.

Pl: O Alberte Alberte, tożeſ bårzo glupi /
 Chyba forman ſol wozić taką ſkåpe kupi.
 Zawróciłci by ſie leb / á gdybyſ spadł z niego /
 Pewniebyſ ſzybie złamił z ſkåpy tak wielkiego.
 Siedziałbyſ na nim właſnie / iak wrobił na ſtodole /
 Nie trzebábby po guzy iezdzić na Podole.
 Niemogłbyſ nie beſpieczniej ſiedzieć y w potrzebie /
 Wſzyſcyby iak w iaki cel ſtrzeláli do ciebie.
 Miare trzymay we wſytkim / y koń miernie roſty
 Lepſzy niſ niżbyt drobny / y niżbyt wynioſty.

Al: Nie bårzoc to wyſoki / roſleyſzec bywaia /
 A poſpolicie takie pod Żolnierze daia.

Pl: Ach co mowiſ / ſamci to rozum poſkazuie.
 Że ſie ſkåpá nim rudoſzy / przedzey ſfaryguie.
 Żolnierz zaſie obiera Wálachá ſmaglego /
 By mogli y pretko nátrzec / y zbydż rázu zlego:
 Choć go zbiedzic ztraſimku / nie tak zdrowiu pláci /
 Ale taką drabina z ſmierciá wnet pobráci.
 Spytam tego / drogoli chce dać pomnięſzego:
 Bracie / co cheſ za tego konia czarnawego?

Ro: Ten wrony Ksże Pralacie: a cobysście dali /
 Szabyście ze trzydzięści złotych obiecali?

Pl: Sancte Deus: Ros: Czemuż sie Ksże miły zegnacie?
 Cenąc w mieśet nie idzie: a coż wżdy podacie?

Pl: Jaks sie bärzo twoich słow moy mieśet boi /
 Damci dwanaście złotych: wiecey też nie stoi.

Ro: Zmiechay go psi ziedza. Pl: Niewiem o co laieś.
 Bo mi y polowice Ksieże nie podacieś:
 Musiałbymci go wkrásć / gdzieście to widali;
 Jeszczeście koni nigdy znać nie kupowali.

Pl: Powiedźże co słusna rzecz / Ros: A co sie to zmiecie:
 Już za osm za dwadzieścia złotych / iesli chcecie.

Pl: Szgolać powiem / że ia tak nie kupie drogiego /
 Tam okolo czternastu / mnie trzeba takiego.

Ro: To sie już nie stargniem: ba konci to mlody /
 Szalby za sto talerow by lepszey prody;

Pl: Wiele ma lat? Ros: Alto już teraz piäte päsie /
 Co ma bydz koni niech ieno weźmie cialo na si.

Pl: Nmie nic po takim mlodym / ia chce statecznego /
 Coby miał zpietnaście lat / niedbam o plochego.
 Dziej sie znim dopiero / kiedy iechac w droge /
 Wkasz mi letniejszygo / co ma wprawna noge.

Ro: Lepszyc mlody iak żywo / staryc za psa stoi /
 Wprawdziec też zaś mlodemu praca nie przystoi:
 Milszy iednak kazdemu dla żartkiey ochoty /
 Ale stary nie rowno trwalszy do roboty.

- Pl: Wier mi nie takiego trzeba / wszakemci powiedział /
 że koni leci najlepszy / ięszem ja to wiedział
 w szkole / gdy Bucefalá Alexandrowego
 wychwalano / nad inšie dla dzielności iego /
 Ktorey za luty doszedł / bo nie w piątym roku
 Przypiał mu Alexander ostroge do boku:
 Ale tydzień lat był koni / ktorych iego iężdżcą:
 Nie dziw że też przebywał na mui trudne mieysca.
 Grażać młodził: toć to koni / ktory doświadczony /
 A iest w leciech doyrzających / dobrze skanowiony:
 Musze tu gdzieś takiego: Ros: Jest ci tam nie młody /
 W teyże gospodzie: ba y miał kiedyś dość wrody:
 Bywał w bitwach pod Gdańskiem / w moskwi na Pod.
 Tatarom go odbito było w dziłim polu.
 Już go też wyzwolono / z wojennych trudności /
 Aby sobie wytchnawszy / znouu nabrał kóści:
 Wnetże go obaczycie: rzadko wiec pytaią
 Takich / naywiecey młodych teraz sie chwytają.
 Dla tegom go nie wywiodł. Pl: Chytryżes nieboże /
 A kto takie chytróści wásze przetać może.
 Jakoc wywiodł młodził / y podleyše konie:
 Aby ich zbył / a starsze ma kiedyś na sronie.
 Ro: Awoż ten koni Tarcuś. Pl: Ten sie prawnie zeyd /
 Podobá mi sie barzo / bo śtatecznie idzie.
 A temu widze świadom / y wojenney zabawy:
 Będzież na nim Alberte latwie Kycerz prawni.

- Wieleż ma lat? Ros: Nie młodyć / y po zebiechci znáć /
 Przesłóć mu trzynaście lat / manli prawdę wyznáć.
 Patrzącie sobie na zebiech. Pl: Już ja wierzę tobie /
 Bo namniemy nie przystoi fałsz twoiey osobie.
 Spatrzay przecie Alberte, iesslerze tak stary /
 Młodsze oczy masz: ácz też ten człek godzien wiary.
 Al: Słyżcie Pater, wszak tylko powiedział trzynaście /
 A iam zebow náliczył / ná przodku czternaście.
 Jest ich wiecey: ále sie z przednich tylko znáią /
 Słychalem od tych ktorzy konni sie paráią.
 Pl: Milcz Alberte, tym lepszy / stárguie co precey /
 By sie chłop obaczywszy / niechciał wnet zań wiecey.
 Coż zá tego? Ros: iak to wam / zá złotych szesnaście.
 Pl: Co sie to mam tárgowác / oto masz czternaście.
 Ro: Dáćcie spulszesnaśtá. Pl: Nie dam y kwartniká /
 Wziałbym wszak zá te summe / y iednochodniká.
 Ro: Liczcieś ále pieniądze: wiem że mi dawano
 Wzora pietnaście / ieno iże ná borg chćiano.
 Pl: Liczże / áto masz naprzód złotych siedm czerwonych
 Siedm y dwádziestá groszy / przylož zá sie do nich.
 Będzie spelná czternaście. Ros: zlicze ie po swemu /
 Cztery grosze przylože / z tych siedmi każdemu.
 Ale takci nie rzekłby też Wásność inzego /
 Pl. Niechce ia nigdy brácie pragnáć nieczyiego.
 Alberte poymi koniá. Bádźże lástkaw brácie /

Ro: Bodayże Wásność zdrow byl / lástkawy pralácie /

Pl:

- Pl: Coć sie widzi Alberte, dobrzechwá kupilá:
Przecieć szczęście / żeczchá tak nań chytrze trąfilá.
- Al: Wolem śmierdzi / aż mié już ciągnąc rece bola /
Bede ia miał podobno z tym skąpą niewolá.
- Pl: Coż to plećież / bo sie ieście nie znata z sobą /
Dlatego sie zboiżniopiera za tobą.
A wszak sa nań ostrogi / bedzieli leniwy /
Nierowno / przecie lepszy taki / niż pierzchliwy.
Tożem sie zfatygował / zam mało dziś schodził /
Radbym sie czym po pracy / Alberte ochłodził.
- Al: Bywał tu kiedyś Mázec dobry v Krzaczkowey /
Wtedyć zda mi sie mieszka kamienicy nowey.
Poydziem tam Ksże Plebanie / po pracy westchniemy /
Ochłodziwszy sie dobrze / potym poiedziemy.
Toby sie ty chciał bawić / a słonce sie chyli /
Bedzie puł odwiecerze po máluchney chwili.
A wszak iest piwo domá / szkoda sie tu bawić /
Chcialbymcie w imie Pánstie / dziś w droge wyprawić.
Darmo sie skrobież w glowe / podź rychlo do wozá /
Nie radáčby sła ná targ / ale mu i tozá /
Ná wozie iedź / źle koniá tak zrazu mordowác /
Náchodzić sie / nie bliźnić ma z tobą wędrowác.
Ale pátrzy / iak za wozem pochodzi státecznie /
Może sie ná nim puścić / ná woyne beśpiecznie.
Jeścieby źle / a woz go pociaga za sobą.
Ináčey / nie frásny sie / nie poydzie pod tobą.

C

Umięć

Wniechby sie to strąsować / człeku vbogiemu /
 Com tak wszystko wysypał / a potym tu czemu
 Ja sie rzuce? kto mnie w mey przygodzie zaloży?
 Słuszniali to cierpiemy / niech będzie sąd Boży.
 Czym ia Wikaryiego / mam niedziuk wychować?
 Czym Kantora nowego / bede kontentować?
 A musieć dla tey wojny kościoł stać pustkami /
 A ia sam nieźpor: bede odprawiał zwroblami.
 Boże moy / tyś iest świadom kaźdey myśli moiey /
 Wiesz / żem nie ia przyczyna vyny chwały twoiey.
 Wola czynie swych starszych: a ty moie rzeczy
 Bårzo ściśle / miej / proszę / z łaski swey na pieczy.
 Al: Jeszcze sobie tym plączem / żalu przydaćcie?
 Czas sie kroci / czy mie dziś odprawic niechcecie?
 Pl: Jedź / ale przed spiżarnia / tam na kon włożemy
 Strawne / ktore potrzebne w droge rozumiemy.
 Atoż masz w tym woreczku / zwierc grochu pieknego /
 W drugim piećoro chleba / nie bårzo grubego.
 Kiepy wedzony będziesz miał pul zwierci dosyć /
 Możesz iż tak miasto fig / z soba zawnsze nosić /
 Serow też pieć / iągciel zwierc / y frup tatarczanych /
 A dla siebie te chowam / nie dam obwarzanych.
 Woleć dać na to miejsce / małki pytlowaney /
 Weż y w garnet kapusty / radzic przewarzaney:
 Możesz sie garnet przydać / vwarzyć w nim kasę:
 Båy kiedy przy żrødle / będzie sstał za czasę.

A robitwie nim przestraszisz: tym Madyanicy
 Bil fortelem Gedeon: tym też pogrom y ty
 Nieprzyjaciele swoje: miey y trąbke f temu:
 A pochodnia: wskaż wyżrzyż że pierzchać drugiemu:
 Jeszezem Lardum nie wlo'yl / toć naylepsze w drodze:
 Zydziec sie na każda rzecz / prawdziwie rzecz moze:
 Jakoż masłem / możesz z nim wárzyć legumina /
 A z chlebem ie możesz iść: bo stara slonina.
 Miecz gdy nia wysmarujesz; wolniey w pochwy wchodzi /
 Kdze gubi / ba y pochwom bynamniey nie skodzi.
 Zbroia z przylbica / beda iako smalcowane:
 Siodlo / boty / y vzdy miekšie smarowane.
 Owá Lardum rzemienie będzie odmięczálo /
 A zelázo obroni aby nie rdzewiało /
 Drzewca / nim tam doiedzież / w drodze zlamáć wárny /
 Gdy nie dáleko woyska / Lardum ie posmaruy:
 Bedzie sie łanic iak pokost / świežo ná nie dány /
 Nie każde tákie wyżrzyś / chocia miedzy Pány.
 Nuż iesze: vchoway zaś rány Pánie Boże /
 Jeśli co predko zleczyć / tedy Lardum moze.
 Tym Wegrzy rány goia / y sami to wiemy /
 Bo rány kónskie tłustym zaśkwárzyć każemy.
 W każdym masći iest tłuste / y tym każda stoi /
 Ale coż tobie po niey / gdy cie Lardum zgoi.
 Sluchay iesliby cie też robaczki gabaly /
 Slonina ie pomázac / fortel ná nie maly.

Dla tegoćiem zgolemo / iey wkrócić kazał /
 Szanuy iednak abys iey / pretko nie wymazał.
 Otoż y pieniądze maż w chustke wwinione /
 Maż tam iako dwie grzywnie spelna odliczone.
 Choway ie od przygody / nie łatwie wdaway /
 Nie w karczmiach dla noclegu / ale w szkołach staway.
 Do swych sie miey / gdyby sie w Niedziele trąstiło /
 Idź z nimi recordatum, zaćby co przybyło.

Al: Domyślyć sie ia tego: ale o to idzie /
 Czym sie ia to wyżywie: siłać na koń wyndzie:
 Jesli tam zroć zmieszkaamy / na mie na samego /
 Wyndzie wiecey / nierzkaćby na samo wtorego.

Pl: Alberte, chcesz sie widze buczno wyprawować /
 Bą Frater, moglby drugi chwile tym studować.
 Nie ieden tam na tydzień / tylko ma sześć groszy /
 A wždy kontent / ty w drodze chcesz zażyć rostkoszy.

Al: Albo też koń nie iada / że go nie wspomniacie:
 Nie poiadeć iesli mi / czego nierzucićie.

Pl: Znamci / to sam że na rok nie wieleć sie dało /
 Skądże wziąć / kiedy nie maś / wszystko sie wydało.
 W Krakowie: niemiem mamli sam y pulzlotego /
 Wszakże oto pieć groszy / nie dla konia tego:
 Pulkorca owsa z sieczką / siana wiazan ttemu /
 Nie cięży swe obroczo / koniowi żadnemu.
 A dobrzeć będzie siedzieć / wezprześ sie na sienie /
 Bą y ciszey od wiatru / właśnie iak przy ściemie.

Al: Niech tu przy was me rzezy/ beda Kŕŕe Pralácie/
 Za mi ich do przyiaźdu/ mego dochowacie:
 Dwoie Kŕŕiag Prouerbia Salomonis, w ſkorze/
 Katon z Polſkim piſany/ wepſtrey kompáturze:
 Kalámarz/ á w nim raſtrum, dwie nowe linie/
 Ale naybárzŕiey proſze/ o Reſponſorie
 Míaſtom káwtaná wlozył/ Párteſki pod zbroie/
 Nie tak ſie zlego rázu/ bá y wiatru boie.

Jeſlibym ſie nie wrocíl/ niech wſzytko ma ſkólá/
 Chyba Reſponſorie/ daycie do Koſciólá.

Ale nie ſkwapiaycie ſie/ podobnoſć nie zginie/
 Boc ſie ia teź ná zly raz/ w bitwie nie nawine:
 Potym co oberwawſzy/ poimnie tu domowi/
 Nie trzebać o wenia mowić Hetmánowi.

Pl: Lepieybyć ſie zabawić/ dotad przy Hetmánie/
 Poſi iedno legumin y pieniedzy ſtanie.

Jeſlić czym nie nágrodzi/ twego gárlowánia/
 Juź bedzieſz miał przyczynę ſłuſzną odiechánia:
 Lecz nim poiedzieź ná tak niebeſpieczną drogę/
 Jak ſie tam maſz ſpráwować/ porádzec co moſe.
 Naprzod od Boga poczni/ káždá ſpráwe ſwoie/
 Toc ſtanie zá mocną tarcz/ y nateſſza zbroie.

Nie czyn krzywdy nikomu/ nie bierz nic ſwownolnie/
 Káczey vproſ/ dáć káždey rychley dobrowolnie:
 Kozera ſie nie paray/ áni żadnym zbytkiem/
 Bo káždy lotr v Boga/ y v ludzi brzytkim.

Szolnierzem nie towarzyszę / a zwłaszczaż heyduki /
 Dbylby pretko legumin / prze ich chytne siuki.
 W bitwie iako nadaley wzad vchodz od czola /
 Na harc nie iedz: a zlego razu strzez sie zgota.
 O nierowna sie nie kus: wezm te rade zdrowa /
 Pomni na to / ze muru nie przebijesz glowa.
 Jednak iesliże padnie / co na strzydlo twoie /
 Nie przepuszczay / pokaz tez innym mestwo swoje.
 Wszak wieasz czym sie wprzod portac: imieby sie tak zdalo
 Kula porazic / azby mu we lbie zagrzmialo.
 Wten czas go mozesz drzewem ztonia stracic snadnie /
 Dopieroż glowe vtniez mieczem / kiedy spadnie.
 Hartabuz pro formamiey: kiejc od przygody /
 Solgny / iesli kto ztoba bedzie pragnal zgody:
 A jezby ci tak ma bydz ze wshytkim wyprawil /
 Abyś szesliwie iechal / bedec blagoslawil:
 Juz teraz Cny Rycerzu wsiadz na kon w pokojn /
 Ulech sam Pan Bog twe rece sprawnie do boiu.
 Bogu was tu zostawiam Pralacie lastawy /
 Miecicie / prosze / w bacznosci do konca me sprawy.
 Strzemiensia inz nie widze / gdzieżci sie podzialo:
 Jesze iadac z Krafowa w drodze sie wrwalo.
 Przyprawilem zlyczaka / coż mu wadzi w droge /
 Tam na miejscu vstrugac sobie inne moge.
 A drzewccc musi sklyc: A kto pomniat o nim /
 W czora iadac trzasnelo / kiedym natarl koniem.

Plebáńska.

Alle záprávieć ia to / iáť mođe náyprecey /
Dobra noc / inż zosťanieć / nie trudzac sie wiecey.
Pl: Jeźeże cie raz przejeńnam. Jedź w dobrą godzinę /
A przynieś požądanz / poťom nowine.

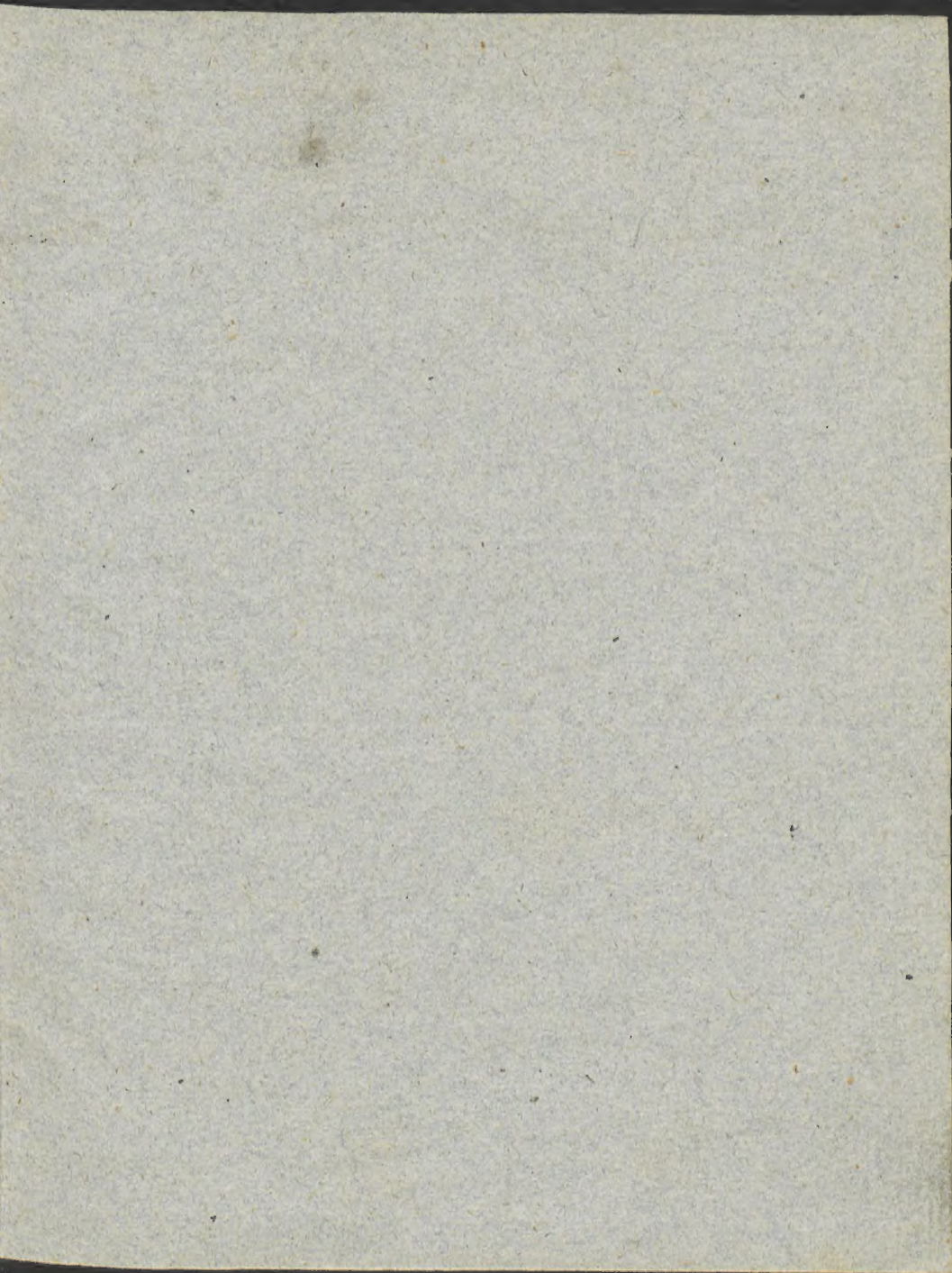
K O N I E C.

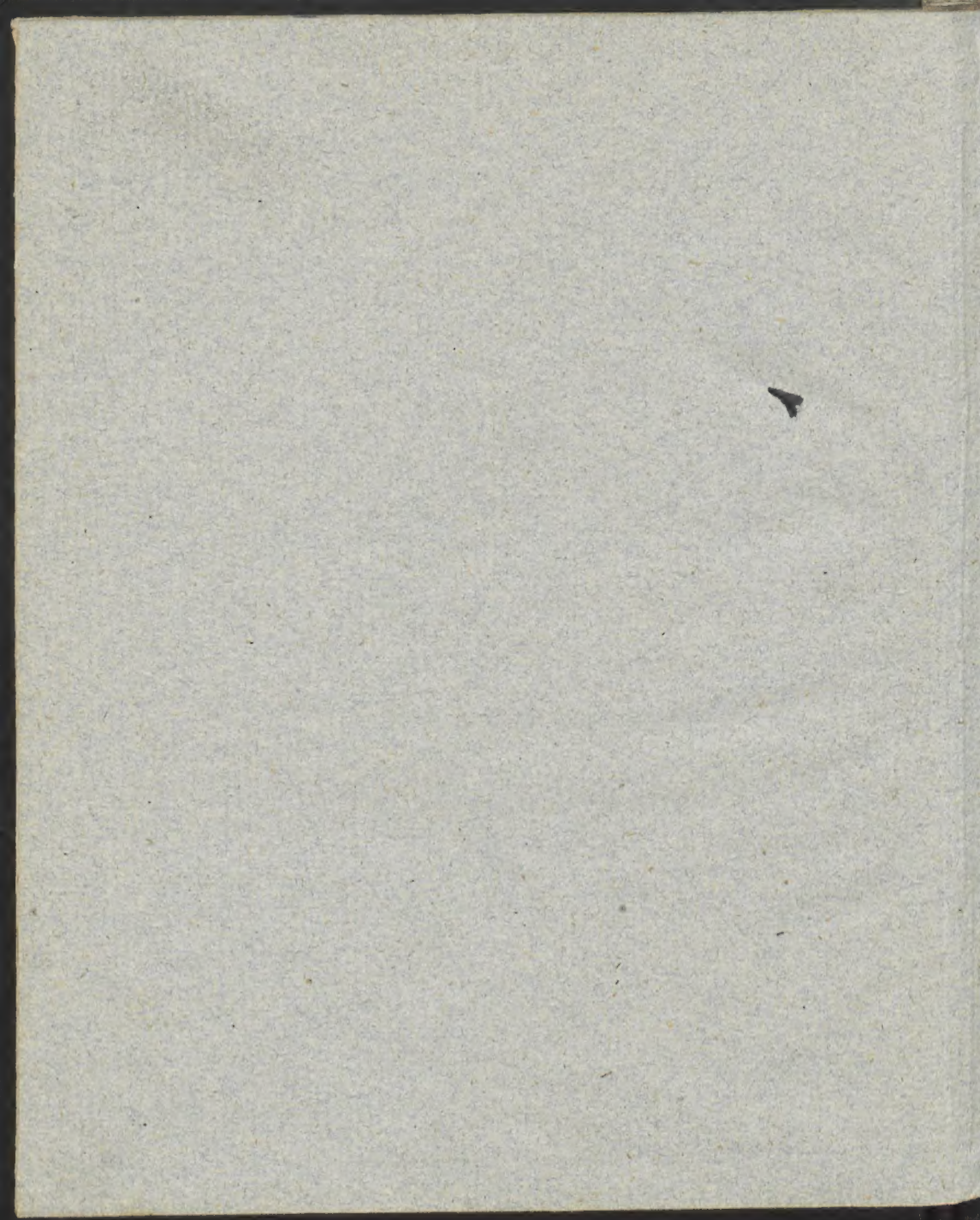


Ten Albertus Babilo oracula prawy
i ak zwowny przyniechat a Xpist go łez stucha
a Zamiast na wojnie to Złabami po chatypach
wojował Kurzy łapat y po Kanionach ię bawi
Tyko zwróćcie se dobie thorsowatego xigdra
Zwiart Kłowy go stuchať y chwaliť ze ję
Knie Dykura ię dozię ię podworstia

Cesami pismo nie jest tomiarowy
lecy na stepy w koniu nie woyng ied
dz Babami bylko woiwae nie - Tom
rami.







6420

16

